Nr. 58. Piątek 11 Marca. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojedynczy 5 centów.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, księg. Leona Leśniowskiego, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Przegląd polityczny.

Przytoczyliśmy wczoraj pod „wiadomościami politycznemi“ treść artykułu *Constitutionnela* o kolejach żelaznych tureckich. Ktokolwiek wie, jak daleko sięga reklama na zachodzie, pojął łatwo, że ów artykuł półurzędowego francuzkiego dziennika nie był niczem więcéj jak reklamą, i telegramy, które wiadomość o nim roznoszą po świecie, nie są niczem więcéj jak reklamami.

Przedsiębierstwo kolei żelaznych tureckich ogłosiło subskrypcję na wypuszczenie w obieg 750.000 obligacji premjowych po 400 fr., razem na 300.000,000 fr. Gdyby lokacja kapitału w takich obligacjach mogła przedstawiać dostateczną pewność, natenczas różnica ceny emisyjnéj od ceny nominalnéj nie przenosiłaby z pewnością 10, 15 najwyżéj i tylko wyjątkowo 20 lub 30 %. Żadne przedsiębierstwo kolejowe w najcywilizowańszych krajach Europy *nie może* przynieść więcéj, a mówić o 100 lub 130 % w obecnéj chwili, jest to powtarzać bajki z *Tysiąca i jednéj nocy* Mimo to przedsiębierstwo kolei tureckich obiecuje takie procenta, bo za 173 fr. 50 c. złożone gotówką i ratami przyrzeka dać 400 fr. w spłacie podług wartości nominalnéj wylosowanych obligacji, nie licząc ogromnych premji i płacąc obok tego blizko 7%, bo 12 franków rocznego procentu!

Nie chcemy być fałszywemi prorokami, lecz jesteśmy najmocniéj przekonani, że nabywcy takich obligacji wyjdą na nich, jak niegdyś wyszli właściciele obligacji meksykańskich, bo gdyby nawet koleje tureckie pięć razy świetniéj od europejskich stanęły, jeszcze na taką lichwę wystarczyć nie mogą.

Nie wspominalibyśmy o tem, gdyby nie zbyt widoczne intencje rozpowszechnienia tych obligacji u nas. Obowiązkiem pisma publicznego, nawet w najskromniejszym wychodzącego zakresie, jest stać na straży publicznego interesu tymbardziéj w naszym kraju, gdyż zbyt dużo już klęsk ponieśliśmy na łatwowierności naszéj, abyśmy mogli składać dobrowolną, a raczéj lekkomyślną ofiarę na cywilizowanie wschodu, pomimo wszelkich sympatji jakie mieć możemy dla niego. Raz nauczmy tych co nas nęcą sześćkroćstotysięcznemi wygranemi i tym sposobem prowadzą do ruiny, że w gruszki na wierzbie nie wierzymy.

Kronika.

Kraków *11 marca*. Dowiadujemy się, że prawie cała szkoła czernichowska rozjechała się, częścią do domów, częścią szukać chleba po świecie. Trzydziestu ośmiu uczniów przybyło do Krakowa. Przyczyną rozjazdu miał być zatarg z dyrektorem. Mamy nadzieję, że Towarzystwo rolnicze jako opiekun szkoły czernichowskiéj weźmie los szkoły pod rozwagę i nie da upaść pożytecznemu zakładowi krajowemu z błahéj podobno przyczyny.

* Od początku bieżącego roku szkolnego w tutejszéj szkole św. Barbary z powodu braku pomieszczenia dla uczniów, część ich uczęszcza na lekcje tylko z rana, a część tylko po południu.

Zdaje się, że byłby czas zaradzić temu.

Jeżeli inne środki na nic się nie zdały, możeby

Abdykacja

Humoreska przez Ab... X...

(*Ciąg dalszy*).

Dzieje wojującego małżeństwa trudno zaczynać wcześniéj niż się zaczęły. Przez taką zwłaszcza narzeczoną jak pani Augustowa, pan August nie mógł być zawojowanym wprzód, nim się pobrali. Zdarza się wprawdzie niektórym narzeczonym, że zostają *anektowani* jeszcze przed ślubem, ale tylko w takim razie, gdy *profession de foi* narzeczonych jest cokolwiek inną od wyznania wiary małżeńskiéj, tak głośno przed ślubem wypowiadanego przez panią Augsutową.

Nie dziwcie się zatem łaskawi czytelnicy, że was wprowadzam do domu państwa Augustowstwa już po ślubie, wprawdzie dopiero w osiem dni po tym pełnym namaszczenia i religijnéj powagi akcie. Ażeby wam się nie nudziło, nie wejdziemy tam sami. Zaprosimy sobie do towarzystwa... kogoby tu?... ot np. kuzynka pani.

Kuzynkowie tak świetne role odgrywają we wszystkich francuzkich komedjach, stanowiących repertoar Palais Royal, że ten, z którym razem wejdziemy, chociażby pod żadnym względem nie dorównywał kuzynkom, tworzonym przez komedjopisarzy francuzkich, bynajmniéj nam zawadzać nie będzie.

Kuzynkowi dajmy na imię Wincenty, choćby dla tego, że to imię niebardzo zużyte, przynajmniéj w naszych powieściach i komedjach. Ba! nawet w naszych dziejach imię Wincentego nie jest tak pospolite. Przyznaj szanowny czytelniku, że oprócz Wincentego Kadłubka, który się przypomina twojéj erudycji i oprócz Wincentego Kirchmajera, o którym może nigdy nie zapomni twoja kieszeń, nie naliczyłbyś tak wielu sławnych Wincentych.

Kiedy więc Wincenty jest tak osobliwem imieniem, niech idzie z nami, pod tem imieniem, kuzynek wcale nieosobliwy i niebędący białym krukiem w pośród kuzynków. Będzie to zupełnie tak jak na świecie, gdzie ludzie bardzo nieosobliwi, noszą częstokroć bardzo szczególne, bardzo zwracające historyczną uwagę imiona i wcale się o to nie troszczą, aby te imiona godnie nosili.

Wchodzimy zatem do państwa Augustów.

Pan August siedzi na kanapie i medytuje. Przed chwilą, nim weszliśmy, odbył w myśli następujący monolog:

— Ludwisia...

Zapomnieliśmy powiedzieć, że pani Augustowéj było na imię Ludwika.

— Ludwisia, — mówił sobie tedy pan August, — mogłaby iść na bal medyków, mogłaby nie iść...

Z samego wstępu do tego monologu czytelnik już pozna, że pan August był człowiekiem lubiącym się zastanawiać nad tem co czynił. Ot, zaraz w tydzień po ślubie postawił sobie hamletowskie pytanie: *To by or not to by*.. wprawdzie *to by* nie znaczyło istnieć, tylko ukazać się na parę godzin, nie odnosiło się do życia pośmiertnego, ale do karnawałowego, w niczem to jednak rzeczy przynajmniéj powierzchownie nie zmienia.

Z tegoż monologu dowiadujemy się nadto,

pomogło podanie petycji do rady szkolnéj, do wydziału krajowego lub do ministerjum, w każdym bowiem razie niepodobna dopuścić, aby młodzież szkolna przez cały rok połowę tylko czasu mogła poświęcać nauce, a przez drugą połowę roku była skazaną na przymusowe próżniactwo.

* We środę odbędzie się w sali muzeum techniczno-przemysłowego posiedzenie koła politycznego.

* Podaliśmy przed kilku dniami pogłoskę, że za lampę wyższéj archeologicznéj wartości znajdującą się w kaplicy Towarzystwa dobroczynności ktoś chce ofiarować w zamian świecznik. Winniśmy dziś sprostować to doniesienie. Ofiara świecznika była zupełnie bezinteresowną, chodziło tylko o pomieszczenie w kaplicy ofiarowanego świecznika i dawnéj lampy, i ztąd wieść o zamianie urosła.

* Dzisiaj i w dwa następne piątki odbędą się w sali hotelu saskiego wieczory literackie p. Armanda Sinval, znanego już miastu tutejszemu z odczytów francuzkich. Pierwszy wykład traktować będzie o Châteaubriandzie i jego *Genjuszu chrystjanizmu*. Pierwsze ogłoszenia o tych wieczorach, skutkiem pomyłki drukarskiéj ukazały się bezimiennie. To nas wprowadziło w błąd i zwróciliśmy uwagę, że anonymom nie wypada występować publicznie. Teraz te ogłoszenia cofnięte zostały, i okazało się, że prelegent naznaczył cenę 2 *złr.* za *trzy* odczyty, nie za jeden, jak z owego bezimiennego ogłoszenia wnosić musieliśmy. Tym sposobem pôstać rzeczy jest zupełnie inna, i odczyty p. Sinval możemy polecić publiczności zajmującéj się literaturą francuzką.

* Z wielu okolic donoszą, że z przyczyny zamarznięcia wody do głębokości jednego łokcia mnóstwo ryb wyginęło, tak, że na wiosnę trzeba będzie stawy zarybiać.

* Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał opróżnioną posadę adjunkta sądowego przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, adjunktowi sądu powiatowego w Jaśle Walentemu Trzmielowi.

* Dowiadujemy się, że Wincenty hr. Bobrowski tłómaczy dla sceny krakowskiéj komedję p. t. *Frou-Frou*, którą z wielkiem powodzeniem przedstawiają na scenach Francji i która autorom niemałe zyski przyniosła. Tytuł téj sztuki, przypominający szelest sukni jedwabnéj i trzepot skrzydeł motylich, jest przezwiskiem młodéj i powabnéj kobiety, któréj dusza rozstrzela się i rozwiewa w tysiącznych fraszkach światowych. Z awantur pani Frou-Frou dałaby się wyprowadzić ta maksyma, że niekoniecznie trzeba mieć złe skłonności i namiętności, aby kobieta moralnie upadła; dość jest mieć serce próżne i głowę pustą.

* *Czas* donosi, że pp. Rewakowicz i Lam skazani zostali w procesie p. Dobrzańskiego każdy na 14 dni aresztu i koszta. Dr. Wolskiemu obrońcy p. Dobrzańskiego sąd udzielił naganę za obrażenie oskarżonych.

* Ks. Szwedzicki o którego wypadku wczoraj podług jednego z pism lwowskich donieśliśmy, żyje i ma się lepiéj.

* Prezydjum krajowéj dyrekcji skarbowéj galicyjskiéj nadało posadę prowizorycznego koncepisty II-éj klasy przy prokuratorji skarbowéj we Lwowie praktykantowi konceptowemu dr. Stanisławowi Zborowskiemu.

* *Gazeta Lwowska* ogłasza sankcjonowaną ustawę sejmu galicyjskiego, pozwalającą gminie miejskiéj Staréjsoli powiatu staromiejskiego, na pobór wyższych opłat propinacyjnych od trunków spirytusowych i miodowych sprowadzanych na własną potrzebę i na sprzedaż do sklepów korzennych.

* Sąd obwodowy w Stanisławowie ściga za zabójstwo Franciszka Spaciera, leśniczego z Sopowa.

Z więzienia sądu w Żółkwi umknęli Matys Aleksander, furman z Żółtaniec posądzony o podpalenie i Jacek Chomiak rolnik z Sieniawki posądzony o kradzież.

* Dnia 4 b. m. zgorzał w Winnikach młyn wodny należący do tamtejszéj fabryki tytuniu, przyczém spaliło się 100 cetnarów tytuniu.

* W ogrodzie saskim w Warszawie rozpoczęto już roboty pod letni teatr.

* Budowa pomnika dla jenerała Bema, rozpocznie się téj jeszcze wiosny. Składka na ten pomnik wynosi dotąd 830 złr. Prezesem komitetu pomnikowego jest major honwedów Jan Scabo.

* W Dreznie rozpoczęły się 4go b. m. wykłady na rzecz towarzystwa przemysłowców polskich w tem mieście. Program wymienia następujące odczyty: P. Jan *Zacharjasiewicz* 4go i 8go marca „O idealizmie i realizmie w literaturze“; d. 11 i 15go marca pan Franciszek *Dobrowolski* „O życiu i pismach Staszyca;“ d. 17 i 22 marca p. Kazimierz *Lesser*: „Ustęp z historji gospodarstwa społecznego; d. 24 i 29 marca p. J. I. *Kraszewski* „O sztukach pięknych w Polsce“; d. 1 i 5go kwietnia p. Wawrzyniec *Engeström*, „Obrazki z podróży, Szwecja“

* W Dillingen w Bawarji w d. 3 b. m. odbył się pojedynek między rotmistrzem ułanów v. Beiltwitz i porucznikiem v. Waldenfels, w którym ten ostatni został zabity na miejscu. Pani Beiltwitz, któréj romans z p. Waldenfels był powodem pojedynku, jest matką ośmiorga dzieci. Starobawarscy Mordaunt'owie jak się okazuje, prędzéj załatwiają swoje interesa od angielskich.

* W końcu z. m. odkryto w Ratysbonie starożytny zabytek. Jest to ułamek kodeksu z ósmego stulecia i zawiera część *Liber fabulorum* C. Jul. Itygina, który był uczniem Polyhistoryka i przyjacielem Owidjusza.

Liber fabulorum jest zbiorem rozmaitych notat ze źródeł greckich, oraz zawiera cenne wyjątki z literatury dramatycznéj.

* *La Pologne au XVII siècle*, le château de Żółkiew, tiré des recits historiques de Ch. Szajnocha. Pod tym tytułem wyszła w Paryżu książka, któréj autorką ma być Marja de Saint-Aulaire, należąca do jednéj z arystokratycznych rodzin francuzkich, umiejąca po polsku, z dziejami i literaturą naszą obeznana.

* Dnia 5-go b. m. p. Telesiński skrzypek, dawał w Paryżu koncert ze współudziałem artystów i artystek.

* Kanalizacja pod Paryżem zajmuje 3,407,000 metrów kwadratowych.

* *Revue des deux mondes* drukuje bardzo zajmującą powieść pani G. Sand p. t. *Malgré tout*.

* W Paryżu teraz panuje ospa i powtórne jéj szczepienie jest na porządku dziennym.

Przed kilku dniami w jednem z ministerjum, minister dawał posłuchanie, wchodzi służący:

— Ekscelencjo, doktor Z... czeka na dole.

— Na co, teraz go nie potrzebuję; nie jestem chory.

— Tak, ale bo ekscelencjo doktor Z.... jest nie sam.... przyprowadził z sobą krowę.

— Co takiego, krowę? Co znowu pleciesz?

— Tak, ekscelencjo, krowę do szczepienia ospy.

— Ależ, ja wcale o szczepieniu nie myślę. Możesz powiedzieć doktorowi, żeby się wyniósł ze swoją krową i to prędko. Ale po małym namyśle dodał:

— Jednak, kiedy krowa już jest na dole, to przejdź się po biurach i zapytaj się, czy się kto nie da szczepić.

W taki sposób, całe jedno ministerjum z wyjątkiem samego naczelnika jest zabezpieczonem od ospy.

* Chcąc się napatrzyć wybrykom ekscentryczności, trzeba się udać do Anglji. Przed tygodniem w jednem *café chantant* londyńskiem jakiś mężczyzna padł tknięty apopleksją. Wielu paniczów znajdowało się w owéj chwili w kawiarni; jednemu z nich zabłysła myśl:

— Zakładam się o dwadzieścia funtów szterlingów, że ten człowiek przed dziesięciu minutami skona.

— A ja, — wyrwał się drugi, — idę w zakład, że będzie żył kwadrans.

Natychmiast otworzyła się żywa rozmowa za i przeciw, a suma zakładu doszła do 525 funtów.

Właścicielka kawiarni chciała nieść pomoc nieszczęśliwemu, ale jéj nie dozwolono tego, tłómacząc jéj, że zakład jest rzeczą świętą.

A życie człowieka?.......

* Oto według jednego z dzienników amerykańskich, w jaki sposób odbywa się ceremonja ślubna w niektórych wsiach w Far West:

że rzecz naszéj humoreski dzieje się niedawniéj jak w świeżo ubiegłym karnawale, co najwięcéj na tydzień przed balem medyków, a więc ledwie kilka tygodni temu.

— Mogłaby być — mówił sobie pan August, — mogłaby być gdybym ja chciał, mogłaby nie być, gdybym nie chciał.... Zaproszenie już mamy, wszystko w porządku. Ale w tem sęk, czy ja mam chcieć?.... Pierwszy bal od czasu jak jesteśmy pobrani, zdaje się że powinienbym chcieć, bo jakże młodéj kobiecie odmawiać sposobności wytańczenia się z medykami, którzy tak znakomicie tańczą. Ale znów z drugiéj strony..... miesiąc miodowy... jak tu młodą kobietę wyciągać z małżeńskiéj zaciszy, w któréj nam tak lubo i błogo?... zdaje się więc, że powinienbym chcieć nie chcieć. Jednem słowem sam nie wiem co bym powinien.

Pan August potarł ręką czoło, pewny że zapomocą tarcia wydobędzie się z niego jakaś myśl. Ale gdzie tam!... kłopot tenże sam ciągle pozostawał.

— Chcieć — posądzi mnie że jéj nie kocham, że się z nią nudzę w tem słodkiem *tête-à-tête* trwającem już.. siedem razy cztery dwadzieścia osiem, piszę osiem dwa pozostaje, siedem razy dwa czternaście, a dwa, sto sześćdziesiąt osiem godzin. Nie chcieć... będzie myślała żem zazdrosny, że ją chcę umęczyć przy sobie, że przez całe życie jak przez pierwszy tydzień będzie widziała wszędzie, ciągle i zawsze tylko mnie, mnie, i mnie!.... Otóż masz wóz i przewóz, panie Auguście.

Zadumał się pan August nad wozem i przewozem jak nad najgłębszą kwestją z metafizyki Kanta albo Hegla, zadumał się i w dumaniu nie doszedł do żadnego innego rezultatu, tylko powiedział sobie:

— Oh!.. dałbym królestwo, gdybym je miał... nie za konia, jak Ryszard III, ale za wiadomość, czy Ludwisia chce być na balu medyków, czy nie chce.

Westchnąwszy tak, podniósł oczy do góry i jakby widział przed sobą cały parter usposobiony do oklasków lub do gwizdania, zawołał:

— Bo wystawcie sobie moi państwo, ta poczciwa, ukochana kobieta, to lube, serdeczne dziecko, ta moja Ludwisia jednem słowem, rzekła mi wczoraj: „pójdę na bal medyków, jeśli ty chcesz, nie pójdę, jeśli ty nie chcesz, odkąd jestem twoją żoną, wola moja nie jest moją, lecz twoją.“ A ja, głupi, odpowiedziałem: „dobrze duszko,“ i pocałowałem ją w czoło i przycisnąłem do piersi, bo któżby nie ucałował i nie przycisnął do łona takiéj poczciwéj małżonki?... ale skutkiem tego nie spałem całą noc, nie jadłem kolacji i śniadania, i na objad nie będę miał apetytu, jeżeli cudem jakim nie odgadnę, czy ona chce być na balu, czy nie chce.

Pan August zrobił w téj chwili giest bardzo podobny do załamania rąk. Byłby może potem rwał sobie włosy z głowy, lub innemi sposobami okazywał okropny stan swojéj duszy, ale w téj chwili wszedł do pokoju pan Wincenty, a za nim my niewidzialni.

Pan August rozpromieniał w mgnieniu oka, wołając w myśli:

— Wiem, wiem co zrobię.... Wicka się poradzę.

(D. c. n.)

Scena przedstawia pole zasadzone ziemniakami. Burmistrz z zakasanemi rękawami od koszuli zajęty jest swą pracą i zupełnie nie zauważył obecności młodéj pary, która trzymając się za ręce postępuje za nim z zagona na zagon, z wytrwałością, zdradzającą silne postanowienie.

— Panie burmistrzu! — ośmielił się nareszcie młody człowiek drżącym głosem zawołać.

— Co tam nowego, czego żądacie?

Motyka burmistrza podnosi się i opada bez przestanku.

— Życzymy.... się pobrać, panie burmistrzu, — odpowiada narzeczony.

— Bardzo dobrze! pozwólcie mi tylko dokończyć roboty i tyle czasu, abym mógł zagony policzyć!...

Trzymając się za ręce młodzi ludzie, krok w krok postępowali za nim, dopóki nie zatrzymał się nareszcie.

— Dwadzieścia siedem, dwadzieścia osiem, dwadzieścia dziewięć, a teraz na was kolej, stańcie tu naprzeciwko mnie!

A wskazując na rączkę od motyki, któréj tak zręcznie przed chwilą używał, pyta się młodziana:

— Czy przysięgasz, że weźmiesz sobie tę kobietę za żonę?

— Tak.

— A ty (do młodéj dziewczyny), czy przysięgasz wziąć tego mężczyznę za małżonka?

— Tak.

— To w takim razie, do pioruna! orzekam, że jesteście mężem i żoną! Teraz umykajcie co tchu!

Nowożeńcy się oddalają, a pan burmistrz powraca do swojéj roboty.

* Tunelu Mont-Cenis już tylko 1,219 metrów zostaje do przebicia, a 10,800 metrów jest już przebitych.

* *Signale* donosi, że w Bostonie pojawił się tak piękny Wilhelm, iż mu wzbroniono uczęszczać do kościołów, ażeby tam nie stawał się przyczyną dystrakcji modlącym się miss i lady.

Kalendarz. Dziś św. Konstantego Wielkiego, jutro św. Grzegorza papieża.

Wschód słońca o g. 6 m. 25, zachód o g. 5 m. 57.

Dnia 9 marca cały dzień drobny śnieg. Termometr od + 0.6 spadł na — 4.0 R. Barometr jeszcze opadał, w nocy dopiero począł się cofać w górę; o 6-éj rano dnia 10 stan jego był 326.27, termometru — 5.4 R. Wiatr zachodni.

Nabożeństwa. Dziś nabożeństwa passyjne u kks. Franciszkanów i u Bożego Ciała.

Teatr. Jutro na benefis pani Leontyny Parżnickiéj *Kochankowie Murcji*, dramat w 5 aktach przez Fryderyka Soulié. Biletów dostać można dzisiaj w mieszkaniu benefisantki, gmach teatralny, 2gie piętro.

ZAGADKA.

Gdy *S. T.* jest końcem,
Ma każdy pod słońcem,
Gdy *K* w zakończeniu
Służy doskonale
W każdem miejscu, ale
Nie w zbyt gęstym cieniu.

Znaczenie wczorajszego rebusa: *W roku zeszłym przekopano międzymorze Suez.* Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali pp. Jan Rybczyński, Wł. Pieterkiewicz, Lubin Dienstl, Jan Friedlein, August Friedlein, L. Kowalski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń *7 marca.* Przypędzono w dniu dzisiejszym na targ 656 węgierskich, 1650 galicyjskich, a 579 krajowych, razem 2885 sztuk wołów. Zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1663, rzeźnicy z prowincji 933; sprzedano po za targiem 177, wysłano zaś niesprzedanych 112 sztuk na prowincję. Wysłano w ogóle na prowincję 1045 sztuk. W Wiedniu pozostało 1840 sztuk. Sztuka ważyła od 450 do 750 funtów; płacono za sztukę od 141 do 205 złr., a za cetnar od 27.50 do 30 złr. 50 kr. w. a.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń, *9 marca.* Według telegramów z Dalmacji, nieznani napastnicy w blizkości Pobori strzelali do austrjackiego żandarma ciężko go ranili.

Z Berna donoszą, że wybory do sejmu czeskiego i morawskiego na dzień 20 b. m. rozpisane zostaną.

Praga, *10 marca.* Dzienniki czeskie powtarzają dawne żądania czechów, aby odeprzeć pogłoskę, że rząd sądzi, iż rokowania z czechami nie zostały zamknięte.

Czesi żądają, aby prawodawstwo w zakresie sprawiedliwości należało do sejmu i żeby Czechom przyznane zostało takie stanowisko jak Węgrom. Państwo na tem nie ucierpi, gdyż dualizm zagładził pojęcie państwa austrjackiego.

Peszt, *9 marca.* Izba niższa ukończyła obrady nad budżetem obrony krajowéj. Podwyższenie pensji oficerów od honwedów przyjęto Cały budżet skończy się zapewne dopiero z końcem marca. Rozprawy nad budżetem na rok 1871 wcześniéj będą rozpoczęte.

Objęcie wydziału skarbu we wspólnem ministerstwie przez p. Lonyay uważają tu za pewne.

PRUSY. **Berlin,** *9 marca.* Ministerjalna *Prov. Corresp.* po wyrazach uznania dla ks. Hohenlohe i jego dążeń do ścisłego narodowego połączenia państw południowych ze związkiem północnym, mówi, że przeszłość polityczna hr. Bray, który brał udział w zawarciu przymierza zaczepno-odpornego między Prusami i Bawarją, jest najlepszą rękojmią, że rząd bawarski postanowił wytrwać w dotychczasowéj polityce względem związku północnego.

Sejm północno-niemiecki odroczył na kilka dni obrady nad drugą częścią kodeksu karnego (zdrada stanu i zdrada kraju). W ogólnéj rozprawie nad pierwszą częścią Lasker, Schleiden i Kirchmann oświadczyli się przeciw skazywaniu przestępców politycznych na ciężkie więzienie (Zuchthaus), a minister sprawiedliwości za skazywaniem.

Rząd zamierza zaprojektować sejmowi pruskiemu podwyższenie cła od kawy i towarów kolonjalnych, a zniżenie go od żelaza i przędzy.

Köln. Zeit. ogłasza dodatkowy rozdział do dekretu o zwierzchnictwie papieskiem, ogłaszający papieża nieomylnym w rzeczach wiary i moralności.

FRANCJA. **Paryż,** *10 marca.* Z powodu interpelacji o Algierję, Ollivier oświadczył, że rząd ma na myśli zaprowadzenie rządu cywilnego w téj kolonji. Izba jednogłośnie przeszła nad interpelacją do porządku dziennego.

Wszystkie wieczorne dzienniki powstają na politykę rzymską z powodu postawienia kwestji nieomylności na porządku dziennym. Dzienniki półurzędowe dają do zrozumienia, że rząd przedsięweźmie środki przeciw temu.

Henryk Riancey, redaktor *Gazette de France* umarł.

Spodziewają się tu, że pomimo rozdania szematu o nieomylności sobór odroczonym zostanie i rząd rzymski odstąpi od zamierzonego ogłoszenia nieomylności.

Arcyksiążę Albrecht powraca tu dziś z Cherbourga, a jutro wyjeżdża do Darmstadtu.

Hr. Daru przyjmował w tych dniach kilkakrotnie ks. Metternicha, hr. Stackelberga i bar. Werthera.

Gaulois dnosi, że margr. Lavalette żąda uwolnienia z posady ambasadora.

Monde w artykule wstępnym wyraża obawy katolików z powodu postawy rządu francuskiego względem Rzymu.

ANGLJA. **Londyn,** *8 marca.* W izbie niższéj prowadzono daléj obrady nad kwestją irlandzką. Rząd liczy z pewnością na silną większość Dotychczasowi mówcy po największéj części oświadczają się za bilem. Głosowanie nie nastąpi prędzéj, jak we czwartek.

RUMUNJA. **Bukareszt,** *8 marca.* Rząd zażądał od izby kredytu dotatkowego 5 miljonów, na wydatki ministerjum spraw wewnętrznych. Deputowany Agarici żąda wyjaśnień co do kontroli jaką rząd rumuński rozciąga nad obligacjami kolei żelaznych Strousberga.

Bukareszt, *9 marca.* Izba prawie jednomyślnie postanowiła wziąć pod obrady wniosek, ustanawiający tegoroczny zaciąg wojskowy na 16 000 ludzi.

Nad budżetem wydatków ministerjum robót publicznych izba przeszła do porządku dziennego.

TURCJA. **Konstantynopol,** *9 marca.* Mówią, że w. wezyr napisał list pojednawczy do księcia czarnogórskiego, który doręczył Derwisz-Pasza.

STANY ZJEDNOCZONE. **Waszyngton** *8go marca.* Senat postanowił przyjmować cła w połowie papierami i upoważnić ministra skarbu do sprzedania zbytecznych zapasów złota.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 10 marca.*

Renta srebr.	71.50	71.25	Kol. w. byd.	71.—	70.—
Losy 1860 r.	99.—	98.50	Poż. p. 1864	158.—	157.—
„ 1864 r.	120.—	119.50	„ 1866	157.—	156.—
Obl. idemn.	74.25	73.75	Srebro . .	122.—	121.50
L. zast. gal.	76.50	75.50	Dukaty .	5.84	5.80
„ b. hypot.	90.50	89.50	Napoleony .	9.92	9.88
„ polskie .	94.—	93.50	Imperjały .	10. 5	10.—
„ likwidac.	77.75	77.25	Pruski kur.	1.83	1.82
Kol. w. wied.	70.50	69.50	Ruble pap.	1.51	1.51

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 10 marca godz. 6 min. 5 po poł.*

Akcje kredytowe	275.30	Akcje kol. Kar. L.	—.—
Lombardy . . .	241.90	Akc. kol. półn.-ws.	163.50
Losy z r. 1860 .	97.60	Akcje anglo-banku	342.50
Losy z r. 1864 .	118.75	Akcje kolei rząd. .	383.—
Akcje frnk.-austr.	114.50	Tramway . . .	198.—
Napoleony . .	9.88½	Kolej Pardubicka .	—.—

Usposobienie giełdy: zniżka.

Berlin *d. 10 marca godz. 2 min. 40 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	82¼	Akcje kredytowe .	153¾
Długi term. . . .	81.⅝	Kolej zach. czeska	95¼
Warszawa kr. ter. .	74⅜	Kolej rząd. austr.	211½
Banknoty rossyjsk.	74⅜	Akc. kol. Kar. L.	98⅛
Listy zastaw. pol. .	69½	Lombardy . . .	132⅞
Listy likwidacyjne .	56⅞	Amerykańskie . .	97
Banknoty austr. .	82 5/16	Metaliki	58⅝
Losy kredytowe . .	89		

Usposobienie giełdy: mało stałe.

Paryż *d. 10 marca godz. 2 min. 20 po połud.*

Renta 3% . . .	74.45	Kolej rządowa . .	791
Renta włoska . .	55.75	Amerykańskie . .	92⅞
Renta 4½ . . .	103½	Lombardy . . .	—.—

Usposobienie giełdy: nieożywione.

ODPOWIEDZI.

Panu W. W. poczta L..... Adres zmieniamy. Nr żądany posłaliśmy. Ogłoszenie umieszczone, wczoraj już była jedna propozycja.

PRZEWODNIK.

Bibljoteka jagiellońska otwarta od g. 9 rano do 1 po poł.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 prof. Łuszczkiewicz, historja sztuk pięknych; od godz. 5—6 dr. Machalski, o epokach cywilizacji europejskiéj i stanowisku kobiety w społeczeństwie.

Licytacja książek, rękopisów itp. po ś. p. Ksawerym Masłowskim, w klasztorze kks. Franciszkanów, codzień od 9 do 12 i od 3 do 5.

Nowości literackie do przejrzenia udziela księg. wyd. dzieł tanich w rynku głównym.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu Jana Bartla, rynek, róg Brackiéj; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Czytelnia polska, francuska i niemiecka w księg. J. Wilda, ul. Grodzka.

Biuro komisowe, A. Gąsiorowski, hotel saski, ul. Sławkowska.

Wszelkie wiadomości miejscowe o rzeczach publicznych obchodzić mogących stałych mieszkańców Krakowa lub przyjezdnych przyjmują się do „Przewodnika" bezpłatnie; *o ile zaś dotyczą prywatnych interesów*, przyjęte być mogą tylko na osobnych warunkach.

Redaktor odpowiedzialny:
Żegota Wywiałkowski.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski
W drukarni Karola Budweisera.